

Dariusz Herud



Żerdziny – nasza wioska

Żerdziny 2005

© by Dariusz Herud

SPIS TREŚCI

Wstęp	4
I. Historia Śląska od kultury łużyckiej aż po koniec XX wieku	5
II. Od Szardyny przez Schardziny do Żerdzin	10
III. Wierni i Kaplica św. Antoniego	22
IV. Kapliczki i krzyże przydrożne	31
V. Wyszli z Żerdzin	38
VI. Ochotnicza Straż Pożarna	40
VII. Sport w Żerdzinach	44
VIII. Zakończenie	46
IX. Literatura	47

WSTĘP

W ostatnim czasie powstaje wiele książek dotyczących historii mniejszych lub większych miasteczek i wsi w naszym regionie raciborskim. Każda taka książka ma za zadanie uzmysłowić nam, prosto żyjącym ludziom ile trudu przeszli i z jakimi kłopotami musieli się zmagać osadnicy i dawni mieszkańcy, aby powstało miejsce w którym dzisiaj żyjemy. Każda miejscowość ma swoją niepowtarzalną historię i dzieje, które wpłynęły na nasze dzisiejsze życie. Przecież to nasi przodkowie dbali o to, aby miejsce w którym oni kiedyś mieszkali i go szanowali, było miejscem bytu dla następnych pokoleń. Wiadomo, że życie w bardzo dawnych i jeszcze nie tak dawnych czasach było trudne. Ludzie jednak przetrwali. Coś dawało im siłę wytrwać. Czy tym czymś nie była wola utrzymania tego co dostali kiedyś od swoich przodków? Każdy z nich miał mocną wiarę oraz kawałek własnej ziemi czy pola. Dla tego kawałka poświęcali nieraz całe swoje spracowane życie. A jak my dzisiaj podchodzimy do sprawy uszanowania miejsca w którym mieszkamy? Czyż to nie my niszczymy przyrodę tak piękną, która nas otacza? Czyż to nie my toczyliśmy spory ze swoimi sąsiadami, chociaż już dawno nie wiadomo o co poszło? A co z historią? Kto nie zna dziejów tej ziemi, ten zachowuje się na niej jak jakiś barbarzyńca. Brak wiedzy sprawia, że niektóre rzeczy są dla nas obojętne, że to co się dzieje wokół jakby nas nie dotyczy. A jednak chyba nie chcemy aby dorobek naszych przodków poszedł na marne. A co z naszą wiarą? Przecież nie na darmo wokół Żerdzin stoi tyle krzyży i kapliczek. Kiedyś nasi przodkowie nie wstydziли się by zdjąć kapelusz przed krzyżem a nawet go ucałować. Te krzyże mają nam przedstawić, że wiara naszych przodków była mocna i dawała im siłę tak potrzebną do ich ciężkiego życia.

Żerdziny – mała wioska jakich wiele na Górnym Śląsku. Wioska, która żyje i tętni własnym rytmem. Rytmem, który wystukują jej mieszkańcy. To od nas, mieszkańców tej małej wioski, zależy jak będzie ona wyglądała w przyszłości. Poznawajmy naszą wioskę, poznawajmy i podziwiamy przyrodę, która nas otacza. Aby miejsce w którym mieszkamy było spokojne, piękne i służyło dalszym pokoleniom. Dlatego nie zapomnijmy o naszej dawnej wspólnej historii i dbajmy o naszą wioskę, dbajmy o Żerdziny.

Autor

I. Historia Śląska od kultury łużyckiej aż po koniec XX w.

Najstarsze ślady istnienia człowieka na naszym terenie pochodzą sprzed 150 tysięcy lat. Taki ogrom czasu trudno sobie wyobrazić. A jednak tak dawno temu żyli tu ludzie, pozostawiając ślady swojej prymitywnej jeszcze egzystencji. Nie było to życie łatwe. Czyhało pełno niebezpieczeństw, zarówno ze strony innych ludzi jak i dzikich zwierząt, dlatego też populacje te nie rozwijały się szybko, żyły w małych grupach, prowadząc plemienny styl życia. Ludzie w tych plemionach razem uprawiali pola, razem polowali, razem walczyli z innymi plemionami. Ciągłość osadnicza przetrwała na naszym terenie kilkakrotne zlodowacenia. Ustąpiły one około 10 tys. lat temu. Pięć tysięcy lat później, w okresie kamienia gładzonego (neolitu) prowadzono na naszej ziemi osiadły tryb życia, utrzymując się z uprawy ziemi i hodowli zwierząt.

Śląsk to teren obecności kultury łużyckiej (1300–400 r.p.n.e.). Za jej nosicieli niektórzy historycy uważają Wenedów, którzy obecni byli na terenach Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Łużyc, Moraw i Małopolski. Plemiona te zostały wyparte przez plemiona Celtyckie z południa Europy, które rozwijały się niemal równolegle z miastem i rozszerzającą się państwowością Rzymu. Wśród uczonych panuje twierdzenie, że to właśnie ekspansja Rzymian spowodowała, że Celtowie przesuwali się w niezaludnioną północ Europy. Celtom przypisuje się między innymi wynalazek koła, zdolność wytapiania żelaza i produkcję narzędzi. Dziś są spadkobiercami Celtów są Irlandczycy i Anglicy.

Ludy Celtyckie na początku naszej ery, tj. około roku 25 po narodzinach Chrystusa, zostały wypchnięte z terenów Śląska przez kolejną falę migracyjną – plemiona Germańskie zwanych Wandalami. Napływ ludów Germańskich spowodował pewne zniszczenie pozostałości dawnej kultury, ale również też nowy, bogaty rozwój. Na Śląsku najdłużej utrzymywali się germańscy Silingowie, bo gdzieś do początku VI wieku. Niektórzy wywodzą nazwę Śląska „Silesia” od tego właśnie plemienia.

Na przełomie V i VI wieku na Śląsku osiedliły się germańskie plemiona Gotów i Gepidów wypędzonych przez Hunów z nad Morza Czarnego. Razem z tymi plemionami na ziemię śląską przybyli pierwsi chrześcijanie. Z dorzecza Dunaju w kierunku północnym zaczęli swoją wę-

drówkę Słowianie. Plemiona Słowiańskie zaczęły napływać na nasze tereny od 300 do 500 roku i tu pozostały. Około roku 600 n.e. ludzie zaczęli prowadzić jeszcze bardziej osiadły tryb życia. Zresztą czas migracji wielkich hord ludzkich na terenie Europy powoli się kończył. Tereny „Silesii” zamieszkiwało kilka plemion słowiańskich. Należeli do nich przede wszystkim Ślężanie i Opolanie. Te dwa plemiona były najliczniejsze, zwłaszcza Opolanie, którzy żyli aż w 20-u grodach. Okręg Górnego Śląska głównie zamieszkiwali Opolanie i mniejsze plemię Gołęszczyków ze swoimi 5 grodami. W tych czasach powstaje też gród w Raciborzu.

W drugiej połowie IX wieku w 870 roku Śląsk, jak i większość ziem plemion Wiślan podporządkował sobie siłą dzielny książę Moraw–Świętopelk (Svetopluk). Jako pierwsi padli Gołęszczyce, którzy gnieździli się blisko Bramy Morawskiej, potem Opolanie, na końcu podbił Ślężan. W roku 966, część Śląska przeszła w ręce Polskie jako wiano dla Mieszka I, który ożenił się z czeską księżniczką Dobrawą. Mieszko I otworzył tym samym drzwi chrześcijaństwu do swojego kształtującego się państwa Polan. Od tej pory zaczęła się planowana chrystianizacja Śląska, który był pod jurysdykcją praskiego biskupa Wojciecha. Przełom, z punktu widzenia religijnego, nastąpił w roku 1000, gdy zostały utworzone biskupstwa w Gnieźnie i we Wrocławiu. W ewangelizację plemion nie tylko słowiańskich zaangażował się sam św. biskup Wojciech, po tym jak został wygnany z Pragi i przybył na tereny Polski.

Po śmierci Bolesława Chrobrego (1025), syna Mieszka I, na naszych ziemiach nastąpiły złe czasy. Od południa trwały najazdy Czechów 1035–38 i powrót do pogaństwa. Zniszczono wtedy niemal wszystkie kościoły i kaplice, wymordowano biskupów i kapłanów, prześladowano chrześcijan. Kolejny „dołek” religijno–kulturowy nastąpił w roku 1037–46. Następcy Bolesława Chrobrego: Mieszko II, Kazimierz I Odnowiciel, Bolesław Krzywousty z trudem nad wszystkim panowali. Książę Bolesław Krzywousty przed śmiercią podzielił Polskę pomiędzy swych trzech synów (podział dzielnicowy). Najstarszy z synów Władysław II z przydomkiem „Wygnaniec” otrzymał Kraków i cały Śląsk. To jednak było dla niego za mało. Rozpoczął działania na rzecz przywrócenia jedności państwa. Plan ten kończy się tym, że sam musi uciekać na dwór niemiecki do swojego szwagra cesarza niemieckiego Konrada III. W roku 1163 na Śląsk wracają synowie Władysława Wygnańca: Bolesław, Mieszko i Konrad. Opiekę nad nimi sprawuje Henryk Brodaty.

Bolesław zwany Wysokim otrzymał księstwo dolnośląskie ze stolicą we Wrocławiu, młodszy Mieszko zwany Płatonogim (1130–1211) otrzymał księstwo górnośląskie ze stolicą w Raciborzu, Konrad z kolei otrzymał Głogów i przyległe tereny. Jednak cała batalia o wpływy na Śląsku rozegrały się między Bolesławem a Mieszkiem. Chodziło między innymi o Opole. Po śmierci Jarosława (syna Bolesława) do którego należało Opole, Mieszko szybko postarał się o prawa do tego miasta. Ostatecznie przynależność Opola do księstwa górnośląskiego potwierdził syn Mieszka Kazimierz, który w 1211 roku przeniósł stolicę księstwa z Raciborza właśnie do Opola.

Z początkiem wiosny 1241 roku przez Śląsk przewala się niepohamowana horda Tatarów i Mongołów. Po ich przejściu zostawały tylko zgliszcza i śmierć. Mówiono, że to już koniec świata. Obliczono, że na samym Śląsku spłonęło około 500 miast i wiosek. Dziwnym faktem jest ocalenie miasta Raciborza, które jako z nielicznych, zdołało się kilka razy obronić przed Tatarami. Przypisuje się to szczególnej opiece Matki Najświętszej.

W trakcie wyścigu o koronę Polski pomiędzy Janem Luksemburczykiem a Kazimierzem Wielkim, ten ostatni otrzymuje ją za cenę oddania Śląska Czechom. Czechy politycznie były słabe, wtedy do głosu doszły Węgry. Śląsk na kilkanaście lat stał się również własnością Węgrów. W Europie w 1618 roku rozpoczęła się wojna trzydziestoletnia pomiędzy koalicją katolickich książąt Rzeszy popieranymi przez Hiszpanię, Niderlandy a obozem protestanckim, popieranym przez Francję, Szwecję, Holandię. Wojna ta trwała do 1648 roku. Jej śmiertelne żniwo to prawie 1/3 ludności całej Europy. Po wojnie trzydziestoletniej próbowano odbudować materialnie i duchowo Śląsk. Dużą zasługę w tym przedsięwzięciu miał ród Oppersdorfów z Głogówka, który jako pierwszy sprowadził Jezuitów i tym samym postarał się o odnowę duchową Śląska po tej okropnej w skutkach wojnie.

W 1683 roku przez ziemie Śląskie przechodzi Jan III Sobieski, kiedy to z odsieczą przeciw nawale tureckiej idzie pod Wiedeń. Przechodzi wtedy przez Racibórz, Żerdziny, Kornice, Pietrowice Wielkie. Wiek XIX to przede wszystkim kampania napoleońska. W 1806 roku Napoleon Bonaparte wystąpił przeciw Prusom i pragnął opanować Śląsk. W 1811 roku wojska napoleońskie w drodze na Rosję pustoszyły Śląskie miasta i wioski.

Ślązacy mieli już tych wojen serdecznie dosyć, a szczególnie I wojny

światowej (1914–1918), która zniszczyła mocno Europę w tym także Śląsk. Śląsk stał się znowu ziemią przetargu między Niemcami, Czechami i rodzącym się państwem Polskim. Lud śląski starał się wtedy walczyć o swoje prawa ze wszystkim co było im jakoś „obce”. Stąd trzy wielkie Powstania Śląskie w 1919, 1920 i 1921 roku. Skończyło się to wszystko plebiscytem 20 marca 1921 roku, po którym około 30% Górnego Śląska dostało się Polsce. Żerdziny zostały w obszarze Niemiec. Granica była w Raciborzu–Brzezie. Na wschód od Raciborza były tereny polskie, a na zachód niemieckie.

W 1933 roku do władzy doszedł Adolf Hitler, ludzie otrzymali uprawnioną pracę, a tym samym wzrósł gwałtownie przemysł. Zaczęto zacierać ślady słowiańskości poprzez zmianę nazw brzmiących bardziej po Śląsku niż po niemiecku, zalecano zmianę nazwisk śląskich na niemieckie. Zmieniano wtedy również nazwy miejscowości. Dnia 1 września 1939 roku Niemcy atakują Polskę. Rozpoczyna się II wojna światowa. Jednym z planów Hitlera był plan, aby po skończonej wojnie wiejska ludność śląska została przesiedlona na rubieże wschodnie, zaś Śląsk mieli zasiedlić specjalnie wybrani „bałery” z głębi Niemiec. Oni to mieli przejąć grunta Ślązaków i stworzyć duże, dochodowe gospodarstwa. W 1945 roku Hitler przegrywa wojnę, a Śląsk staje się częścią Polski sterowanej przez Związek Radziecki. Zaraz po II wojnie światowej około 300 tys. ludzi z Górnego Śląska wysiedlono do Niemiec. Kilkanaście tysięcy wysiedlono do ZSSR, gdzie jeszcze w niewoli przebywało bardzo wielu żołnierzy Wehrmachtu, w którym także służyło wielu żołnierzy ze Śląska.

Po 1956 roku, po ciężkich czasach stalinowskiego reżimu, wiele ludzi ze Śląska wyjechało do Niemiec w ramach akcji tzw. łączenia rodzin. Po zwycięstwie „Solidarności”, a zwłaszcza po obaleniu komunizmu w Polsce, w 1989 roku bardzo wielu Ślązaków zdecydowało się na stałe wyjechać do Niemiec, widząc w tym jedyną szansę poprawy bytu materialnego dla swojej rodziny. Większość wyjechała do swoich krewnych i bliskich. Tam dostali pracę, mieszkanie. Ale i tam Ślązacy nie czuli się w pełni zaakceptowani. Dziś można zaryzykować stwierdzenie, że „w Niemczech Ślązacy są traktowani jako Polacy, a w Polsce traktowani jako narodowość niemiecka”, a to przez to, że Śląsk przez długi czas należał do Niemiec.

Dzisiaj koszty komunizmu oraz złowrogi materializm zmuszają Ślązaków do wyjazdów zarobkowych po całej Europie. Śląsk opolski prze-

żywa prawdziwy exodus. Wszyscy młodzi ludzie, którzy posiadają paszporty niemieckie zaraz po szkole wyjeżdżają za granicę. Wyjazdy te jednak nie są lekarstwem na zaspokojenie w pełni potrzeb materialnych i duchowych Ślązaków, doprowadzają także do różnych mniejszych lub większych tragedii. Następuje rozłaka małżeństw, trudności w wychowaniu dzieci. Pracujący za granicą mają do czynienia z „tymczasowością”, czymś nietrwałym, gdy są w domu myślą o pracy za granicą, gdy są w pracy myślą o domu. Na Śląsku jak i w Polsce brakuje pracy, a żaden jeszcze nie wymyślił antidotum aby temu zjawisku zaradzić. Na razie to sami pracujący za granicą powinni głęboko myśleć o poczuciu swojej wartości, o swojej rodzinie, o innych bliskich ludziach, by nie rozpuścić się w morzu czegoś, co można byłoby nazwać „nijakością”. Przecież nie o to chodzi, żeby w swoim domu być tylko gościem.

II. Od Szardyny przez Schardziny do Żerdzin

Żerdziny, leżące na wysokości 250 m.n.p.m (jeden z najwyższych punktów wysokościowych w gminie Pietrowice Wielkie), w odległości 4 km od Raciborza w kierunku północno–zachodnim, wspomniane zostały po raz pierwszy w dokumencie z 10 kwietnia 1350 roku, w którym to książę Mikołaj potwierdza ofiarowanie przez kanonika Gerlacha 4 łanów ziemi (około 80 ha), położonych w Szardynie (Żerdzinach) jako dotacji na ołtarz św. Małgorzaty w kaplicy zamkowej w Raciborzu. Ziemia ta obejmuje pole wykarczowane i niewykarczowane oraz ugory ze wszystkimi dochodami i prawami jak również stodołami i ogrodami należącymi do tej ziemi (im Gola vive Scherzina prope villam Paulow).

Inne odmiany nazwy Żerdziny spotykane w dokumentach to: Szardyna (1350), Zarzyna (1383), Scherdze, Schardyc, Zarzin, czy – obecne w mowie potocznej po dziś dzień – Szardziny (Schardziny). Ustalenie nazwy wioski jest dość trudne. Możliwe jest jej pochodzenie od rdzenia żar, oznaczającego pożar, gorąco lub żar, czy stojącej blisko żarzyny–ofiary całopalnej. Wtedy nazwa oznaczałaby miejsce składania ofiar lub też obszar powstały po pożarze np. lasu. Żerdziny mogły też oznaczać, co jest bardziej prawdopodobne, osadę ogrodzoną żerdziami po wykarczowanych wokół lasach, względnie zbudowaną na żerdziach. Nazwa Szardyna i Szardziny może również wskazywać na szarość domów lub otoczenia. Proboszcz Zawadzki w kronice parafialnej próbuje też wytłumaczyć pochodzenie nazw wiosek z swojej parafii. Przy Żerdzinach spotykamy takie tłumaczenie: Schardziny, wcześniej Szardziny albo Żarczyny czyli w nazwie jest żarcie lub ożarcie (opicie). Nazwa Żerdziny zalicza się do nazw kulturowych, które to oznaczają dzieła rąk ludzkich, a więc urządzenia, instytucje i wytwory kultury społecznej czy duchowej. Nazwy kulturowe można podzielić na dwie grupy:

- a) odnoszące się do życia materialnego człowieka (Żerdziny),
- b) odbijające jego poglądy społeczne i życie duchowe (Boguchwałów).

Nazwy kulturowe mówią nam dużo o danym życiu społecznym jego mieszkańców (bo np. zbudowano z żerdzi). Do XV wieku w powiecie raciborskim było 5 miejscowości o nazwie kulturowej.

Pierwsza osada powstała najpierw na skrzyżowaniu pól w odległości około 300 m. od obecnej wioski w kierunku Pietrowic Wielkich. Na początku stały tam tylko dwie chałupy. Wokół znajdował się las. Brak wody spowodował, że mieszkańcy przenieśli się i założyli osadę w obecnym miejscu. Osadnicy, którzy później rozbudowali wioskę przywędrowali z Cyprzanowa. Ludzie ci byli właścicielami północnych cyprzanowskich pól. Tam, gdzie wybudowano wiejską studnię było dużo lisich nor, a pole to było własnością kościelnego z Janowic. Później zbudowane już były 23 domy. Mieszkańcy tej małej wsi zajmowali się uprawą roli i karczowaniem lasu.

Żerdziny jako praebenda kanonika, nie przynosiły spodziewanych zysków. Miała na to wpływ przede wszystkim słabo rozwinięta w tym folwarku kultura rolna. W końcu XIV wieku Książę Jan, za zgodą biskupa Waclawa, oddał ziemię rolnikom w zamian za roczny czynsz. Eksperyment ten nie przyniósł jednak spodziewanych efektów. Na małe znaczenie wioski w historii wskazuje m.in. fakt, że wieś Żerdziny nie pojawia się w protokołach wizytacyjnych z 1719 roku. Proboszcz Zawadzki wyciąga stąd wniosek, że jeszcze w roku 1719 Żerdziny musiały być małym siołem (vorwerk) bez swojego wójta i organizacyjnie przynależne albo do Ocice albo do Pawłowa. Za panowania Przemyślidów (1336–1521), w roku 1400 ziemie raciborskie zostały spustoszone przez wojska węgierskie Zygmunta Luksemburczyka, który był przeciwnikiem księcia Waclawa, popierającego króla czeskiego w walce o koronę cesarską. Najbardziej, obok innych, miały wtedy ucierpieć wioski: Janowice, Ocice i Żerdziny.

Członkom kapituły przydzielano pole, i tak: dziekanowi przydzielono 1 łan pola w Żerdzinach, drugiemu kanonikowi 4 łany pola w Żerdzinach. W 1734 roku zamiast Sardzin pisano już Schardzin. W 1784 roku we wsi mieszkało 121 mieszkańców.

W 1813 roku wszystkie dobra kolegiaty raciborskiej w skład których wchodziły też ziemie w wioskach Cyprzanów, Janowice i Żerdziny, zostały przekazane właścicielowi zamku w Raciborzu, księciu Wilhelmowi von Seyn–Wittgenstein. Żerdziny, jako dobra kapituły podzieliły los Janowic i Cyprzanowa i dostały się do klucza dóbr zamku raciborskiego. Od XIV do XIX wieku wieś należała do kolegiaty raciborskiej, a potem do skarbu pruskiego.

W 1814 roku istniała już pieczęć sołectwa Żerdziny. Na pieczęcie widniał snopek i róg oraz napis: Pecz. Dzie. Żardzin co znaczy Peczęć

Dziedziny (wioski) Żardzińskiej.

W 1806 roku 5 czerwca z Ocic do Żerdzin sprzedano 135 morgów ziemi, a w 1825 roku właściciel Ocic dr Johann Karl Christian Kuh odebrał z powrotem te 135 morgów ziemi. W latach 1827–1833 proboszcz Weiss z Janowic dzierżawił (za 21 talarów rocznie) od księcia raciborskiego tereny z prawem do polowania. Tereny te obejmowały pola Janowic, Cyprzanowa i Żerdzin.

W 1843 roku Żerdziny zamieszkiwało 167 osób. W wiosce nie było jeszcze karczmy, ale mieszkańcy chodzili do szynku na Starowieś i Nowe Zagrody. W 1852–53 roku została wybudowana szosa z Raciborza do Kietrza.

W 1860 roku powstaje we wsi szynk, prowadzony w wydzielonej izbie w domu rodziny Herud. Doszło w nim do przypadkowego zabójstwa kuflem. Oprawca za pokutę postawił krzyż, o którym mowa będzie w dalszej części książki. W 1878 roku policja likwiduje tę karczmę. Żerdziny podlegają wtedy pod Raciborską Książęcą Policję z siedzibą na raciborskim zamku.

W czasie wojny prusko–francuskiej, która rozpoczęła się 19 lipca 1870 roku, nikt z Żerdzin nie poległ, tylko muszkieter Franciszek Skwidra zmarł na tyfus w okolicach Paryża. Natomiast Ambroży Marcinek, który w wojsku był łącznikiem piechoty, stracił na wojnie prawą rękę.

W 1880 roku w Żerdzinach naliczono 23 konie i 97 sztuk bydła. W 1881 roku 1 grudnia w Żerdzinach mieszkało już 211 ludzi. Stanowisko wójta Żerdzin obejmował wtedy ogrodnik Stefan Donat. W czasie intensywnej rozbudowy wioski, na miejscach gdzie była glina powstawały małe cegielnie – wypalarnie. Wiadomo, że jedna stała na polu przy Pulowie, drugą przy drodze do Pawłowa, a trzecia na Kolonii. W 1885 roku sołectwo Żerdziny zapłaciło państwu pruskiemu 783 marek podatku. Oprócz tego płacono podatek komunalny, podatek do prowincji oraz ubezpieczenia rentowe, ubezpieczenia od ognia, gradu i inne. Również w 1885 roku wg spisu ludności Żerdziny posiadały 316 mieszkańców, w tym 150 mężczyzn i 166 kobiet. Mieszkańcy tworzyli 62 rodziny mieszkające w 42 domach. Jeśli chodzi o mowę to 2 mieszkańców używało mowy morawskiej, 3 mieszkańców mowy niemieckiej, a 311 mieszkańców przyznawało się do mowy polskiej. Cała wioska była wyznania katolickiego.

Żerdziny prawie zawsze miały problem ze studniami i wodą. Tylko w Ocicach i Żerdzinach były studnie z której korzystały całe wioski.

Pierwsza studnia została wykopana niedaleko dawnego stawu, jest to najniższy punkt w Żerdzinach. W 1885 roku, gdy zabrakło w niej wody, Małgorzata Pientka modliła się, aby gdzieś była woda. Wtedy to, w dniu św. Mikołaja ich koń kopał tak mocno w ziemię, że wybiło nowe źródło. Powstała wtedy druga studnia we wsi wykopana przez jej męża wójta Żerdzin Johanna Pientka (obecnie dom rodz. Witkowski). Później wykopano trzecią studnię przy szkole. „Nowiny Raciborskie” (gazeta „czytostopolska”) z dnia 21 czerwca 1907 roku pisały:

Ze Szardzin, powiat raciborski, piszą nam, co następuje: Nasza wioska, licząca dziś 400 dusz, miała przed dwudziestu laty tylko jedną studnię. Z gminy ją zawsze naprawiano i szlamowano, a mieszkańcy byli z niej zadowoleni. Z czasem kilku zamożniejszych gospodarzy wykopało sobie własne studnie, często z wielkim trudem, gdyż dwie studnie trzeba było na 40 m. głębokości kopać. O naprawę starej studni już nikt się nie starał, tak, że przed dwoma miesiącami całkiem się zawaliła. Mamy więc wielką biedę o wodę. Bo ci, co mają własne studnie, naturalnie tylko z niechęcią pozwalają sąsiadom czerpać wodę. Czyż gmina nie powinna się postarać o naprawę starej studni, aby także uboższa część mieszkańców miała z kądem wodę czerpać? Nadmieścić wypada, że tylko w czterech studniach jest wody pod dostatkiem.

Jeden w imieniu ubogich.

(Od Redakcyi: Sprawę tę powinni poruszyć zastępcy gminy na posiedzeniu gminnem. Na to przecież opłaca się podatki gminne, aby gmina utrzymywała w porządku studnię do ogólnego użytkowania).

Żerdziny po dzień dzisiejszy podzielone są w nazewnictwie na trzy części. Są to:

1. Kolonia, zwana dawniej Domsanhöhe lub spolszczoną – Domsaneją (część w kierunku Raciborza). Pierwszy dom na Koloniach najprawdopodobniej został postawiony przez Franca Pientka w 1876 roku,
2. centrum wioski (kiedyś była z Zapłociem to dzisiejsza główna ulica Powstańców Śl. z numerami nieparzystymi),
3. Bonclow (ulica w kierunku Pawłowa).

Kiedyś każda rodzina miała równą ilość pola. Było to około 6 ha + działka budowlana. W 1886 roku w Żerdzinach jest 22 średniej wielko-

ści gospodarstw rolnych o areale około 26 morgów (4 morgi to około 1 ha). Właściciel takiego gospodarstwa był określanym mianem hauzler (chałupnik).

Wiadomo też, że w 1872 roku w Żerdzinach zbudowano wiatrak, który miał młócić mąkę. Stał on na polu blisko szosy do Pietrowic. Właścicielem wiatraka była rodzina Herud. Wiatrak ten później spłonął.

W 1896 roku wyłożono glinianą drogę koczami i bami, ale tylko w środku wsi od szkoły w kierunku do pp. Franciczek i na Bonclowie do pp. Mraska. „Nowiny Raciborskie” z 12 marca 1904 roku pisały:

Szardzin. Nasza gmina, jakkolwiek z obu stron przechodzą obok niej piękne szosy, nie ma dobrego i suchego wjazdu na żadnej z tych dwu szos. W czasie deszczów lub roztopów wyjazd, względnie przyjazd, na pobliskie szosy jest bardzo uprzykrzony. Więc potrzeba nam przynajmniej na szosę pietrowicką drogę gruntownie naprawić i osuszyć. Prosimy tedy zarząd gminy naszej i wszystkich ludzi dobrej woli, aby się tą sprawą zajęli.

W 1786 roku z uwagi na fatalny stan budynku szkolnego w Janowicach, powstał projekt wybudowania w tej wiosce za 135 talarów nowej szkoły. Już jesienią 1787 roku budynek był gotowy. Służył on z powodzeniem dzieciom pochodzącym z parafii. W roku jego budowy obowiązkowi szkolnemu podlegało 15 dzieci z Janowic, 8 z Kornicy i 18 z Cyprzanowa, Lekartowa i Żerdzin. Szkoła posiadająca tylko 1 klasę lekcyjną i mały pokój dla nauczyciela była przy takiej liczbie dzieci za mała, więc już w 1802 roku została znacznie powiększona. W omawianym okresie Ignacy Piszczan jako nauczyciel otrzymywał wypłatę: 5 florentów z Janowic, po 4 z Lekartowa i Kornicy i 3 florenty z Żerdzin. W 1829 roku w Janowicach rozpoczęto budowę nowej szkoły parafialnej. Żeby uniknąć płacenia na budowę tej szkoły wioski Żerdziny i Ocice Górne posłały swoje dzieci do szkoły w Ocicach. Szkoła w Ocicach została przebudowana z budynku po chlewie. W 1860 roku pensję nauczyciela w 1/3 miały pokrywać Żerdziny a w 2/3 Ocice. W 1884 roku z Żerdzin do szkoły w Ocicach Górnych uczęszcza 84 uczniów. Do rady szkolnej zostali wybrani Andrzej Affa z Żerdzin i Błażej Kapinos z Ocic. Od 1872 roku szkoły nie podlegają już pod Kościół, ale pod państwo pruskie.

Dnia 14 lipca 1886 roku ks. proboszcz Izydor Zawadzki poświęcił w obecności inspektorów szkolnych, nauczycieli i dzieci nowo wybudowaną szkołę w Żerdzinach. W związku z przedłużającym się remontem

spalonej szkoły w Ocicach od nowego roku szkolnego do nowej szkoły w Żerdzinach uczęszczały też dzieci z Górnych Ocic, Nowych Ocic i Dominium w Ocicach. Na początku była to tylko jedna klasa lekcyjna. W listopadzie 1889 roku w szkole jest już pierwsza wizytacja:

Janowice. W zeszłym tygodniu zwiedził szkołę nasz radca rejencyjny Montag z Opola w towarzystwie raciborskich nadzorców szkolnych. Przedtem zwiedzał szkoły w Szardzinach, Gamowie, w Rochowie, Niedobczycach i w Oldryszawce. Pan radca chciał się widocznie przekonać, jakie postępy poczyniły dzieci w niemczyźnie.

Przedszkole było osobno i znajdowało się w innym budynku (obecnie pp. Widok). W 1927 roku przeprowadzono generalny remont szkoły wraz z jej powiększeniem, gdyż jedna sala lekcyjna była za mała dla dużej ilości dzieci. W czasie remontu dzieci uczyły się w sali wiejskiej. W szkole pracowali dwaj nauczyciele w klasach od 1–4 i od 5–8. Przed wojną, gdy w szkole było 8 klas, chodziło do niej aż 97 dzieci. W 1937 roku w wiejskiej sali było obchodzone uroczyste 50 lat istnienia szkoły. Pierwszymi nauczycielami w Żerdzinach byli Hermann Steyer (uczył klasy 1–4) oraz Josef Moik (klasy 5–8). Josef Moik prowadził także w budynku szkoły urząd pocztowy, a także roznosił listy po wsi. Zebrane listy do wysłania zanosił o umówionej porze na drogę Racibórz–Pietrowice, gdzie przejeżdżał wóz pocztowy, tam odbierał i oddawał pocztę, bo od około 1880 roku Żerdziny i Ocice obsługiwała już poczta z Raciborza. Josef Moik także z mocy prawa udzielał ślubów cywilnych. Po II wojnie światowej nauczycielami w szkole w Żerdzinach zostali Franciszek i Maria Pstrąg. Po nich stanowisko to objął Emil i Maria Podeszwa. A od 1964 roku nauczycielką została Marta Muszał. Po II wojnie szkoła w Żerdzinach została Punktem Filialnym Zbiorczej Szkoły Gminnej w Pietrowicach Wielkich. W roku 1984 z powodu gruntownego remontu szkoły przeniesiono uczniów ze szkoły i przedszkola z Żerdzin do szkoły w Pawłowie. Jednak po remoncie szkoła w Żerdzinach nie została już otwarta z powodu małej liczby dzieci.

W Żerdzinach na początku XX wieku mieszkali Ślązacy i Niemcy. Głównym językiem Ślązaków był polski, chociaż niektórzy rozmawiali także po niemiecku. Ślązacy wierzyli mocno w Boga. Niemcy w tym czasie podchodzili do wiary z dużym dystansem. „Nowiny Raciborskie” z dnia 25 sierpnia 1891 roku pisały:

Szardziny. Bardzo brzydko to wygląda, gdy jeden katolik drugiego pozdrawia, a ten mu nic nie odpowie, lecz sto razy gorzej, gdy odpowie

lada jakim błżeństwem., tak jak mi się to wydarzyło. Otóż idąc z mym wujkiem przez naszą wioskę napotkaliśmy dwóch młodzieńców; pozdrowiliśmy ich starokatolickim pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” a zamiast „Na wieki. Amen” otrzymaliśmy „Malzeit”. (...) W niedzielę zaś idąc sobie drogą ku domowi spotkałem pewnego krawca z Raciborza pochodzącego z naszej wioski, który wracał ze swą żoną i dziećmi z odwiedzin od swych rodziców (także pozdrowiłem go N. B. P. J. Ch. ten mi zaś odpowiada „Zerwus”. Nie wiedziałem co mam czynić, czy się śmiać, czy gniewać, bom nigdy jeszcze takiego słowa nie słyszał (...)

W 1908 roku 6 czerwca wybierano w wioskach walmanów, którzy później 16 czerwca w wyborach głównych wybierali posłów do sejmku. W Żerdzinach w III klasie walman chałupnik Jan Solich otrzymał 47 głosów, jego przeciwnik baron von Eichstät 12 głosów. W II klasie był postawiony przez partię katolicką Bonawentura Siara. Lecz gospodarze wybrali Wincentego Heruda. W I klasie przyszło do ścisłych wyborów pomiędzy baronem von Eichstät i karczmarzem Stankiem z Kornicy, który został wybrany.

W czasie Powstań Śląskich mieszkańcy Żerdzin byli bardzo prześladowani. Niemcy, których nazywano Orgieszami, prześladowali i okradali Ślązaków. W czasie plebiscytu, który jak się później okazało był sfałszowany, ziemie śląskie w części zostały podległe Niemcom. Plebiscyt ten odbył się 20 marca 1921 roku na terenie około 10 800 kilometrów kwadratowych, na którym, zgodnie ze statystykami nie-



Strona z „Protokoll Brief von Gemeinde Schardzin” z 1907 roku

mieckimi z 1920 roku, mieszkało ponad 1,9 miliona ludzi, z czego ponad 60 procent stanowiła ludność posługująca się wyłącznie językiem polskim. Ostatecznie podział Górnego Śląska dokonany został przez Konferencję Ambasadorów 20 października 1921 roku. Żerdziny zostały w obszarze Niemiec.

W 1927 roku przyłączono do Żerdzin prąd z Nysy, na początku tylko 13 rodzinom. Elektrownia, która przyłączała prąd chciała żeby każdy dom miał jak największą ilość lamp. Gdy domownik zamówił przyłącze na 10 lamp wtedy za 11 nie musiał płacić.

Po wiosce wieczorami chodził wachtorz (strażnik), który pilnował porządku. Ostatnim wachtorzem był Rybka Konrad. Do obowiązku wachtorza należało także dzwonienie dzwonkiem oznajmiając różne wiadomości. Przed wojną wachtorz zarobił 45 marek na rok. W latach 1920–27 system samorządu wiejskiego w Żerdzinach wyglądał następująco: wioska miała swojego wójta (sołtysa), radę sołecką ze skarbnikiem i sekretarzem. Podatki i wszelkie opłaty zbierał skarbnik i to on z wójtem i radą sołecką decydował na co maja być wydatkowane pieniądze, które zostawały we wsi. Skarbnik miał płacone 55 marek na rok. Także ubodzy chodzili do skarbnika po zapomogę. Tej zapomogi było 45 marek na rok. Biuro sołtysa mieściło się w jego domu i było otwarte 2 razy w tygodniu.

Nazwa Schardziny (Schardzin) istniała do 1936 roku. Od 1936 do 1945 wieś nazywa się Hohenau. Nazwę tę wymyślił na polecenie władz niemieckich nauczyciel Josef Moik, gdy wracał pieszo z Pietrowic Wielkich. W 1936 roku wyłożono kamieniami resztę drogi na Bonclowie.

Pierwszą piekarnię w Żerdzinach otworzył Oswald Śniechota. Był to piec jednokomorowy, tzn. najpierw rozpałało się w komorze ogień, żeby ją nagrzać, następnie wyjmowało się żar, żeby na to miejsce włożyć chleb do pieczenia. Wyjmowane chleby były zazwyczaj czarne od pozostałego popiołu. Oswald Śniechota był także właścicielem pierwszej sali tanecznej z barem, którą nazwał: „Gasthaus zum Stern“ (obecnie jest to Kaplica św. Antoniego). Drugą piekarnię we wsi z takim samym piecem otworzył Alojzy Gieroiń, w domu odkupionym od kowala Franciszka



Pieczętka sołectwa wraz z podpisem sołtysa z 1923 roku



Pocztówka z Schardzin z 1930 roku

Skubacza. Alojzy Gieroń prowadził także sklep. Jednak Żerdziny były za małą wioską aby mogły utrzymać dwie piekarnie, wtedy to Oswald Śniechota zlikwidował piekarnię a na jej miejscu otworzył wspomnianą wyżej salę taneczną. W 1947 roku zostaje w Żerdzinach otwarta całkiem nowa piekarnia przez Ryszarda Zymłą.

Oswald Śniechota sprzedał salę Alojzemu Cyconiowi ze Starej Wsi, a ten w krótkim czasie odsprzedał ją Wilhelmu Afa. Wilhelm Afa aby kupić salę musiał sprzedać konie. Na zabawy taneczne w sali przychodziło wiele ludzi z okolic i z Raciborza, gdyż zabawy na Żerdzinach były bardzo sławne. Na zabawach grała przeważnie orkiestra „AS” ze Starewsi. W górnej części sali był szynkfass (bar). W dolnej części na około sali były stoły i stoliki, a w środku znajdował się parkiet do tańczenia. Ubikacje znajdowały się na dworze. Wilhelm Afa jako pierwszy we wsi miał traktor i auto osobowe (koła ze szprychami). Był on także jednym z pierwszych handlowców we wsi. W późniejszym czasie w górnej części sali otworzono kawiarnię, a następnie sklepik „Ruch” połączony ze świetlicą, gdzie młodzież mogła się spotykać i pograć w tenisa stołowego oraz poczytać gazety. Później właścicielką sali została Jadwiga Nowak, wtedy już sala była przeznaczona tylko na zabawy i wesela. W czasie wesela ludzie jedli w domu a na salę chodzili tańczyć. Na

Koloniach do II wojny światowej także znajdował się bar, którego właścicielem był Erich Geron. Bar ten nazywał się „Gasthaus zur Domsanhöhe”, a po Polsku nazywany był „Kominiarską Karczmą”.

Do II wojny w lesie Pulów stały wielkie stodoły i wielkie chlewy, a w nich około 100 jałówek i młode konie. Właścicielem tego folwarku o nazwie Paulshof (później Paszów) oraz całego lasu był hrabia Georg von Diettrich z zamku w Kornicy. Przy ich obsłudze pracowali także ludzie z Żerdzin. Znajdowała się tam także studnia głęboka na 72 metry. Ludzie opowiadali, że w Pulowie znajduje się tunel prowadzący do Pawłowa do tamtejszego Kościoła. Hrabia Von Diettrich z Kornicy płacił rolnikom z Żerdzin za szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta z jego lasu. Później cały las i folwark dostał hrabia Eduard Von Bank z Wojnowic (właściciel tamtejszego zamku), który wziął sobie za żonę córkę hrabiego Von Diettricha – Marię Adelheid. W ostatnich latach przed 1945 rokiem folwark był zarządzany przez pana Piechę, który jednocześnie zatrudniony był jako leśniczy, i to zarówno dla folwarku, jak też dla dworu Kornice. Ostatnim zarządcą posiadłości był inspektor Ignatzi.

Gdy w czasie II wojny mężczyźni poszli walczyć na front, to w gospodarstwach w Żerdzinach pracowali, pomagali i mieszkali pacholki (zarówno kobiety i mężczyźni) – byli to ludzie narodowości czysto Polskiej. Porządku we wsi pilnował policjant. W czasie deszczu chował się do swojej budki postawionej obok Kapliczki św. Jana Nepomucena. Dbał on także o to, aby wieczorem wszystkie okna w domach były pozastłaniane, żeby przelatujące samoloty nie zauważyły wioski. Na polu w centrum wioski (obecnie dom p. Siary) stało działo przeciwlotnicze. Dopiero w 1945 roku do Żerdzin zbliżała się linia frontu. W czasie II wojny światowej zginęło z Żerdzin na polu walki 43 mężczyzn i młodzieńców, w tym nauczyciel Hermann Steyer, który także musiał walczyć na wojnie. Wojska niemieckie wycofując się, obserwowało nadchodzące wojska radzieckie przez lornetkę z dachu wtedy najwyższego domu w Żerdzinach (obecnie pp. Nowak), które nadchodziły od strony Krowiarek. Z tego dachu również wystrzeliwano pociski (pancerfaust) w nadjeżdżające czołgi. Wojska radzieckie wraz z czołgami weszły do Żerdzin dokładnie rankiem 29 marca 1945 roku, był to akurat Wielki Czwartek. Dwa tygodnie po przybyciu wojsko radzieckie wyгнаło wszystkich mieszkańców. Część do Grzegorzowic, a część do Modzurowa. Wioska wtedy była całkiem pusta. Ludzie ci przebywali na wygnaniu około dwa tygodnie. Wojska radzieckie przebywały w Żerdzi-

nach niecały rok. W pamięci mieszkańców jednak ten rok był okrutniejszy niż cała sześćioletnia II wojna światowa a to z powodu szykanowań, szabrownictwa i gwałtów. Wojska kradły wszystko począwszy od wszelkiej zwierzyny po urządzenia domowe i meble, które były później zazwyczaj niszczone.

Po wojnie Śląsk przydzielono do Polski, wtedy to wioskę nazwano Żerdziny. Przez cały rok po wojnie w wiosce nie było prądu. Zaraz po wojnie codziennie w nocy 2 mężczyźni chodzili po wiosce i pilnowali przed złodziejami i pożarami. W 1947 roku w Żerdzinach przeprowadzony został kurs wieczorowy nauki języka polskiego, który trwał 3 miesiące, gdyż spora część ludzi rozmawiała tylko po niemiecku. Władzom chodziło też o to, aby całkiem wytepić język niemiecki. Był stanowczy zakaz rozmawiania w tym języku nawet w domach. We wsi była także Komendantura. W Żerdzinach istniało kółko rolnicze, które posiadało 2 traktory–Zetory. Była także młocarnia do zboża, która była dla użytku całej wsi. Stała ona przed obecnym transformatorem. Po wojnie, na krótki czas, otworzono sklep w byłym przedszkolu, sprzedawał tam p. Miłota. Był także czynny, też na krótki czas, sklep i piekarnia u Alojza Gieronia. Pierwszy państwowy sklep został otwarty w pomieszczeniu po prywatnym sklepie rzeźniczym (obecnie dom p. Trojańskiego). W wiosce po II wojnie istniała także kuźnia u Franca Gieronia, w której przede wszystkim podkuwano konie. W latach 80–tych w czynie społecznym wybudowano duży sklep wiejski.

Pod koniec lat 70–tych położono w centrum wsi asfalt na kocie łby, a w 1972 roku wybetonowano drogę w kierunku Pawłowa.

W Żerdzinach do lat 90 XX wieku był także staw. Dawno woda w nim była tak czysta, że służył on jako miejscowe kąpielisko. To z niego większość gospodarstw brała wodę do pojenia bydła i na swoje potrzeby. Przez zimę służył on jako wiejskie lodowisko, na którym rozgrywano nawet wiejskie mecze hokejowe. Jednak i tragiczne zdarzenia były z tym miejscem związane. Otóż w 1896 roku dwudziestoletnia dziewczyna, Józefa Gieron, poszła nad stawek po glinę do wyporządzenia pieca. Ponieważ brzeg był śliski, osunęła się po nim, spadła do wody i utopiła się w niej, choć stawek był zaledwie metr głęboki. Także w latach 20 XX wieku młody chłopak z rodziny Wyrtki wpadł zimą pod lód i utonął.

Przez Żerdziny przebiega czerwony szlak turystyczny im. Husarii Polskiej na cześć przemarszu wojsk Jana III Sobieskiego w drodze na

Wiedeń (Gliwice–Rudy Wielkie–Jankowice Rudzkie–Nędza–Markowice–Racibórz–Żerdziny–Kornice–Pietrowice Wielkie–Pietraszyn–Krzanowice). A tak opisuje tę trasę przewodnik: (...) zmierzamy w górę do Ocic Górnych, gdzie skręcamy w lewo, tak jak wiedzie międzynarodowa trasa rowerowa nr 6, a następnie tuż za wsią skręcamy w prawo czerwonym szlakiem turystycznym im. Husarii Polskiej. Docieramy do szosy relacji Racibórz – Pietrowice Wielkie i dalej na wprost znajdujemy wieś Żerdziny. We wsi na rozwidleniu dróg, obok starej szkoły skręcamy w lewo i najbliższą drogą w lewo skręcamy w kierunku lasu w Żerdzinach. Przez las prosto w dół dojeżdżamy do dolinki ciekłu wodnego i tu w lewo piękną starą aleją docieramy do wsi Kornica (...). Oprócz tego szlaku godne polecenia są spacer i przejażdżki rowerowe drogami polnymi pomiędzy polami żerdzińskimi, gdyż z nich widać tereny i wioski otaczające Żerdziny, a jednocześnie obcować z piękną przyrodą.

Początek XXI wieku Żerdziny to rozbudowująca się wioska, licząca 400 mieszkańców. Atuty dla ludzi, którzy budują swoje domy w tej wiosce, to bliska odległość od Raciborza oraz spokój, gdyż główne drogi otaczają wioskę. Ludzie rozmawiają nadal gwarą śląską tak jak ich przodkowie i nie wstydzą się tego. Jak powiedział kiedyś śp. Ks. Damroth: *„Skoro się wstydzisz swoich przodków gwary, wnet się zawstydzisz i zaprziesz ich wiary”*.

III. Wierni i Kaplica św. Antoniego

Mieszkańcy Żerdzin tak jak ich przodkowie to pobożni ludzie. Dbają o swoją Kaplicę, kapliczki i krzyże przydrożne oraz o swoje życie duchowe.

Żerdziny dopiero od niedawna, bo od 1973 roku mają swoją kaplicę w której odprawia się Msze św. i nabożeństwa. Przedtem z praktykowaniem i z Kościołami było tak, że ludzie chodzili do Kościołów w sąsiednich wioskach, choć ustawowo od 1730 roku parafią były Janowice (po zmianie nazwy Cyprzanów), a dla części wioski – Pawłów. Do parafii Pawłów należy po dzień dzisiejszy część Bonclowa i Kolonia, choć kiedyś góra Klonii (ul. Sikorskiego) należała do parafii Janowice. Mieszkańcy z tej ulicy chodzili do szkoły w Żerdzinach i do kościoła parafialnego w Janowicach, a dół (ul. Ogrodowa) należał już całkiem do parafii Pawłów.

Dlaczego część Bonclowa i Kolonie należą do parafii Pawłów trudno dziś wyjaśnić. Prawdopodobne jest to, że gdy w Żerdzinach, nie było jeszcze Kościoła, parafianie z Pawłowa chcieli aby mieszkańcy Żerdzin pomogli im finansowo w budowie nowego Kościoła, który miał stać na początku Pawłowa od strony Żerdzin. Większość mieszkańców Żerdzin była bardzo biedna, więc nic nie dali na Kościół. Dała tylko część mieszkańców Bonclowa i dlatego oni należą do Pawłowa. Pawłów postawił więc Kościół w środku miejscowości. Być może także jest to podział zwyczajowy, po prostu do Pawłowa uczęszczali ludzie z przywiązania do tej parafii. Po dzień dzisiejszy część mieszkańców ma groby swoich bliskich na cmentarzu w Cyprzanowie a część w Pawłowie.

Za urzędowania ks. Pindosa w Janowicach zostały założone nowe księgi metrykalne. Z dnia 20 stycznia 1730 roku pochodzi pierwszy wpis o chrzcie z Żerdzin i pierwsza wzmianka o dołączeniu tej wioski do parafii Janowice. Wcześniej bowiem Żerdziny należały do parafii na Starewsi. Jeszcze po roku 1730 zdarzało się, że mieszkańcy Żerdzin świętowali kiermasz razem z tą parafią. Mieszkańcy Żerdzin zamawiali w kościele parafialnym rekwiem za zmarłych we wtorek po kiermaszu kościelnym. Każdego roku także odbywała się pielgrzymka na Górę św. Anny i do Częstochowy.

W 1861 roku trwały prace nad budową nowego kościoła w Janowicach. Udział finansowy poszczególnych wiosek w przedsięwzięciu był procentowy i tak płaciły one: Janowice – 42%, Cyprzanów – 19%, Lekartów – 17%, Żerdziny – 10%, Kornice – 8%, Ocice Górne – 2%, Pobiegów (jedna z kolonii Janowic) – 2%. W 1876 roku 5 stycznia odbywają się wybory do Rady Parafialnej w parafii Janowice. Z Żerdzin radnymi zostają Stefan Donat i Thomas Dokupil. W 1886 roku Johanna i Max Pientka (był w tym czasie wójtem) ufundowali obraz św. Anny dla kościoła parafialnego w Janowicach. Ramę do obrazu ufundowała Marianna Tebel z Cyprzanowa. Kronikarz, ks. Zawadzki pisze w tamtych czasach, co jest bardzo ciekawe, że św. Anna jest patronką Żerdzin.

W 1893 roku odbyła się pielgrzymka do Rzymu z okazji 50 rocznicy sakry biskupiej Ojca św. Leona XIII. Z Żerdzin uczestniczył w pielgrzymce Jan Okrent.

Pod koniec XIX wieku nasi przodkowie zamówili u księdza proboszcza, do odprawiania każdego roku, specjalne (ślubowane) msze święte w trzech intencjach. Msze te są odprawiane, już w naszej Kaplicy, na wspomnienie św. Jana Nepomucena – 21 maja (zachowanie od wszelkich nieszczęść), w oktawie Uroczystości Bożego Ciała (podziękowanie za ocalenie wioski od zarazy) oraz w dniu św. Anny – 26 lipca (o błogosławieństwo w pracach żniwnych).

W listopadzie 1902 roku ksiądz Zawadzki dokonał nowego zestawienia 40 róż różańcowych, do których należało w sumie 600 parafian. Siedem róż stanowili mężczyźni (3 w Janowicach, 2 w Żerdzinach i po jednej z Lekartowa i Kornic). Pozostałe 33 róże kobiety (10 w Janowicach, 9 w Żerdzinach, 6 w Lekartowie, 4 w Kornicy, 3 w Cyprzanowie i jedna na Ocicach Górnych). Jak widać z powyższego ludzie (nawet mężczyźni) dużo się modlili. Pod koniec 2003 roku ks. Ewald Cwienk także robi nowe zestawienie róż różańcowych i tak w Żerdzinach są 4 róże różańcowe (3 róże kobiety, 1 róża mężczyźni).

Dzieci przed II wojną światową przygotowywały się do I Komunii św. przez 2 lata, a rok przed Komunią były już przygotowane do sakramentu spowiedzi. Dla większości wiernych w Żerdzinach kontakt z proboszczem rozpoczynał się i kończył tylko na kołędzie. Jako filia parafii Cyprzanów nie mieli oni bezpośredniej łączności z proboszczem ani z parafią.

Dnia 16 maja 1954 roku w kapliczce św. Jana Nepomucena zostaje odprawiona pierwsza Msza św. w Żerdzinach. Była to msza odpustowa

ku czci Tego Świętego odprawiona przez ks. Jana Sorka. Ksiądz Sorek miał plany, aby w Żerdzinach zbudować Kościół.

W maju 1964 roku ksiądz biskup Wycisk wizytuje kapliczkę św. Jana Nepomucena. Dla wioski jest to duże wydarzenie duchowe. Przygotowano wtedy i upiększono nie tylko Kapliczkę ale też i całą wioskę.



Wizyta Biskupa Wyciska w maju 1964 roku

W sierpniu 1973 roku Proboszczem parafii Cyprzanów zostaje ks. Edward Figura. W kilka dni po objęciu swego urzędu odwiedza Żerdziny. Zgłasza w Urzędzie Gminy w Pietrowicach Wlk., że będą się tu odbywały lekcje religii, co na ówczesne, komunistyczne czasy było bardzo trudne. Po 19 latach przerwy dnia 16 września 1973 roku zostaje odprawiona przez ks. Figurę Msza św. w Żerdzinach. Odbyła się ona w małej kapliczce św. Jana Nepomucena. Msze te były odprawiane jeszcze przez trzy kolejne niedziele. Ze względu na chłodną jesień, ksiądz Figura namawia rodzinę Nowak (właściciele sali tanecznej) i decyduje, aby następne msze odbywały się w tej sali, w której jeszcze latem odbyło się ostatnie wesele. Powołano też pierwszą Radę Parafialną w składzie: Bernard Cycoń, Antoni Głombik, Józef Mrasek, Paweł Pientka. Do początku listopada msze odbywały się tylko w górnej części. Ksiądz jednak idzie w swych poczynaniach dalej i przenosi się z wiernymi do dolnej części. I tak w Żerdzinach powstaje miejsce, które jako duża Kaplica po dzień dzisiejszy służy wiernym.

W 1974 roku w Cyprzanowie odbywa się bierzmowanie. Ksiądz

Figura zaprasza Księdza Biskupa aby odwiedził także Kaplicę w Żerdzinach.



Wizyta Biskupa w 1974 roku

Kaplica ta jednak jeszcze nie miała swojego patrona. Wtedy to duszpasterz postanawia z plebani przywieźć duży obraz św. Antoniego z Padwy, który wisi w tylnej części Kaplicy po dzień dzisiejszy.

Święty Antoni z Padwy

Urodził się w Lizbonie w 1195 roku i otrzymał imię Ferdynand. Jego rodzice Marcin i Maria Teresa Vicencio pochodzili z rodu „szlachetnego i wpływowego”. W 1205 roku Ferdynand wstępuje do klasztoru św. Wincentego kanoników regularnych św. Augustyna w pobliżu Lizbony. W wieku dwudziestu pięciu lat otrzymał święcenia kapłańskie. W 1220 roku decyduje się wstąpić do zakonu Franciszkanów. Zmienia imię na Antoni. W tym zakonie zasłynął jako wędrowny kaznodzieja. Pragnął głosić ewangelię poganom, nie zważając nawet na ryzyko utraty życia. W 1228 roku po raz pierwszy przybył do Padwy. Mieszkał tam przez kilka miesięcy i sprawował opiekę nad klasztorem sióstr św. Klary. Zmarł w Camposampiero w pobliżu Padwy 13 czerwca 1231 roku. Zwłoki męża Bożego, zgodnie z jego ostatnią wolą, zostały przewiezione do kościoła Matki Bożej w Padwie. Całe miasto brało udział w obrzę-

dach pogrzebowych. Jeszcze tego samego wieczora, przy grobie świętego zaczęły się dziać cuda. Sława Antoniego rozchodziła się szybko, ściągając do Padwy grupy pielgrzymów z najodleglejszych zakątków. Wciąż działy się nowe cuda. Papież Grzegorz IX kanonizuje go dnia 30 maja 1232 roku, a więc rok po jego śmierci. Do św. Antoniego wierni modlą się by rozwiązał ich prośby dotyczące spraw rodzinnych, zdrowotnych, losowych. Głównie jednak jest Patronem od rzeczy zagubionych.

I tak to ten Święty zostaje patronem Kaplicy w Żerdzinach. Zdobiąca obecnie prezbiterium figurka św. Antoniego, pochodzi z klasztoru Służebniczek Najświętszego Serca Jezusowego w Dziergowicach. Klasztor ten istniał do 1955 roku. Gdy klasztor zamknięto figurka została przeniesiona do prywatnego mieszkania. Następnie rodzina ta ofiarowała tę figurkę do Kaplicy w Żerdzinach.

Latem 1974 roku zostały przywiezione do Żerdzin duże figury z byłego klasztoru na Ostrogu. Gdy likwidowano ten klasztor wszystkie te figury zostały wyrzucone na podwórze. Dobrzy ludzie pozabierali je do swoich domów. Wiadomo, że na przykład Matka Boska była w rodzinie w Raciborzu-Oborze. Latem 1974 roku Antoni Pawlik i jego syn Alojzy Pawlik wykupili od tych ludzi za swoje pieniądze figury: Matki Boskiej, Serca Jezusowego oraz św. Ulricha z Gröden (nie jest to św.



Wnętrze Kaplicy św. Antoniego w 1974 roku.

Józef). Przywieźli je na konnym wozie na słomie. Gdy je umyli, pomalował je Gerard Pientka. Zrobiono stoliki ze stojaków z maszyn do szycia, na które je postaviono.

Po roku istnienia Kaplicy przywieziono używane ławki kościelne i konfesjonał z kościoła z Rudnika. Montażem tych ławek zajął się stolarz Gerard Nowak, który także wykonał stół mszalny. Wilhelm Gieroń ulepszył instalację elektryczną, wykonano mały remont dachu.

W 1975 roku zamontowano nowe witraże wykonane przez mistrza Cuberta z Głogówka. Pierwszy witraż od strony ołtarza przedstawia „Eucharystię” (kłosa zboża, kiść winogron oraz kielich z hostią). Drugi przedstawia „Trzy cnoty Boskie” (wiera – krzyż, nadzieja – kotwica, miłość – serce). Trzeci obrazuje „Trójcę Przenajświętszą” (Alfa i Omega – Bóg, Krzyż – Pan Jezus, Gołębica – Duch Św.).

Kobiety z Żerdzin ufundowały stacje Drogi Krzyżowej. Jest tych płaskorzeźb piętnaście, co się bardzo rzadko zdarza. Piętnasta stacja to Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Obraz św. Anny, przedstawiający kobietę nad studnią, do Kaplicy kupiła Joanna Kaszta (najstarsza mieszkanka Żerdzin – nazywano ją Starka gdyż żyła 105 lat i 10 miesięcy. Umarła w 1978 roku). Wiele dla Kaplicy ufundowała i wykonała rodzina Antoniego Pientka. Były to m.in. dwa ornaty mszalne (niebieski i czerwony), chodnik, dywan pod ołtarz, sztandary młodzieżowe oraz chrzcielnicę i marmurowy krzyż zewnętrzny. Razem z Joanną Kasztą ufundowali także kadzidło. Także rodzina Zymła wraz siostrą zakonną Amelią Herud (s. Łucja) ufundowali dwa kielichy mszalne, ornat i dywan. Ksiądz Figura przywiózł Tabernakulum. Kupił także za uzbierane pieniądze wiernych z Żerdzin nową monstrancję i baldachim. Odkupił także dzwon z Samborowic aby postawić dzwonnice. Dzwonnica miała stać przed Kaplicą, nad studnią.

Stajenka, którą mamy w Kaplicy w okresie bożonarodzeniowym, pochodzi z kościoła parafialnego. Zafundowała ją kościołowi w Cyprzanowie jeszcze przed I wojną Berta Pientka z Żerdzin. Po II wojnie światowej części i figurki tej stajenki były porozrzucane przez wojska radzieckie na nowym cmentarzu w Cyprzanowie. W 1974 roku stajenka ta została przywieziona i postawiona już w Kaplicy św. Antoniego.

Od 1974 roku w Żerdzinach odbywają się Procesje Bożego Ciała. Pierwsze ołtarze wykonały rodziny: Francizek, Nowak, Gieroń oraz Baja.

W tym roku także w Kaplicy odprawiono Pasterkę o godzinie 23.00.

Następna Pasterka (1975 roku) była ostatnią, gdyż przybyła na nią tylko garstka ludzi. Ksiądz Figura chciał, aby cały budynek, w którym mieściła się Kaplica, rodzina Nowak, po wyjeździe do Niemiec, przekazała parafii. Jednak nagła śmierć ks. Figury (2.02.1979) przerywa rozpoczęte dzieło.

Po jego śmierci urząd proboszcza przejmuje ks. Joachim Rzotki. Za jego urzędowania nie przeprowadzono żadnych remontów i ulepszeń. Odbywają się nadal msze niedzielne i msza szkolna w tygodniu.

W sierpniu 1984 roku urząd proboszcza w Cyrphanowie obejmuje ks. Ewald Cwienk. Jego pierwszym zamiarem jest wyremontowanie Kaplicy św. Antoniego oraz kapliczki przydrożnej św. Jana Nepomucena. Powołano nową Radę Parafialną w składzie: Zygfryd Baja, Henryk Herud, Józef Mrasek, Gerard Pientka.

W 1987 roku przed I Komunią św. pomalowano na nowo całe wnętrze Kaplicy św. Antoniego. W 1990 roku ksiądz Cwienk razem z Radą Parafialną podejmuje decyzję o gruntownym remoncie tejże Kaplicy. Fundusze na ten cel zbierane są w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Nowy projekt dachu opracowuje Alfred Strzybny z Cyrphanowa. W marcu mężczyźni z wioski pracują przy wycince drzew przeznaczonych na więźbę dachową w pobliskim Pulowie. W 1990 roku nie odbywa się procesja Bożego Ciała z powodu budowy kanalizacji deszczowej na wsi. Mieszkańcy Żerdzin postawili jeden z ołtarzy w Cyrphanowie.

W kwietniu 1991 roku zostaje rozebrany stary dach. Od tego momentu msze niedzielne odbywają się w kapliczce św. Jana Nepomucena.



**Pierwsza procesja Bożego Ciała
w Żerdzinach**

W remontowanej Kaplicy zostają tylko ściany nośne. W 1991 roku pod nadzorem Pawła Rzydkiego z Cyprzanowa zostaje przygotowana konstrukcja dachowa, która zostaje osadzona 1 maja. Remont przebiega sprawnie, bo już 16 czerwca niedzielna msza znowu odprawiana jest w Kaplicy św. Antoniego. Dach zostaje ocieplony i pokryty blachą aluminiową. Wykonano nową instalację elektryczną. Jesienią dobudowano zakrystię. W grudniu zostaje zakupiona i przywieziona boazeria aż z Makowa Podhalańskiego. Jesienią 1992 roku zamontowano tę boazerię na suficie, wykończono zakrystię oraz ułożono płytki w głównej części Kaplicy. Zainstalowano nową instalację nagłaśniającą. W 1993 roku zamówiono nowe ławki kościelne w zakładzie stolarskim p. Twardzika w Rzuchowie, było to 14 ławek 6–osobowych i 5 ławek 3–osobowych. Ławki te założono wczesną wiosną 1994 roku.

Dnia 16 marca 1994 roku kaplicę wizytuje biskup Jan Kopiec, który obiecuje, że jesienią, gdy remont dobiegnie końca, poświęci Kaplicę. Rozpoczęto więc przygotowania do poświęcenia. Wykonano jeszcze nową ambonkę wraz z podestem, odnowiono i pozłocono drzwiczki tabernakulum. W pierwszą niedzielę Adwentu przybywa bp. Kopiec i poświęca Kaplicę. W 1994 roku zakupiono również 4 piece gazowe, które zafundowały rodziny: R. Zymła, K. Liszka, Z. Zymła, M. Magana, M. Zymła. W 1997 roku Stefania Czekalla zakupiła nowe lampy oświetleniowe.

W roku 1998 z powodu srebrnego jubileuszu istnienia Kaplicy postanowiono wyremontować elewację frontową kaplicy oraz wymianę rynien. Z tej okazji 15 listopada dziekan dekanatu Pietrowice Wielkie ks. Ludwigo Dziech odprawił uroczystą, dziękczynną Mszę św. Ówczesna rada sołecka kupuje do Kaplicy jeszcze jeden dodatkowy piecyk i puszkę na hostie.

W jubileuszowym roku 2000 wybrano nową Radę Parafialną w składzie: Bernard Franczek, Szczepan Pawlik, Gerard Pientka, Dariusz Herud. W tym roku przypada również 25 lat kapłaństwa ks. Cwienka. W pierwszą niedzielę września mieszkańcy Żerdzin i Cyprzanowa udają się na jubileuszową, pieszą pielgrzymkę do Pątniczego Kościółka Św. Krzyża w Pietrowicach Wlk. Pieszko szło około 20 parafian z Żerdzin, reszta dojechała samochodami. Rodzina Zygryda Baja ufundowała nową lampkę wieczną, a rodzina Mainusz Jerzy nowe kadzidło wraz z łódką na mirrę.

W 2001 roku przed Kaplicą wykonano kanalizację deszczową oraz wybrukowano wejście. Wymieniono też drzwi wejściowe, które ufun-

dował anonimowy ofiarodawca. W 2002 roku odnowiono zakrystię i ufundowano nowe meble. Dnia 19 marca 2002 roku wizytuje Kaplicę biskup Jan Bagiński. W tym samym roku założono całkiem nowe nagłośnienie. W 2003 roku docieplono zachodnią ścianę Kaplicy.

W Kaplicy św. Antoniego po dzień dzisiejszy odprawiane są przez wiernych nabożeństwa różańcowe, majowe, Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Przed Każdą mszą odmawiany jest różaniec.

Także co roku wierni uczestniczą w procesji po polach ku czci św. Urbana. Kiedyś procesja ta trwała prawie cały dzień, ludzie brali ze sobą nawet coś do picia i jedzenia. Mężczyźni na zmianę nieśli figurkę tego Świętego, a dziewczynki ubrane na biało niosły figurkę św. Teresy. Obchodziło się wtedy wszystkie pola w granicach wioski. Dzisiaj ta procesja jest znacznie skrócona i trwa około półtorej godziny. Misje Św., które kształtują duchowość człowieka odbywały się w roku 1978, 1988 oraz w 1999. W 1999 roku prowadzili je ojcowie werbiści: o. Henryk Kałuża oraz o. Antoni.



Wnętrze Kaplicy św. Antoniego

W 2004 roku zostaje wyremontowane i odnowione całe wnętrze Kaplicy. Zrobiono całkiem nowe prezbiterium.

IV. Kapliczki i krzyże przydrożne

1. Kapliczka św. Jana Nepomucena

Kaplica św. Jana Nepomucena w Żerdzinach została zbudowana w środku wioski, na rzucie prostokąta z dołączoną półkolistą absydą. Kapliczkę tę zbudowano zapewne w I połowie XIX wieku lub jeszcze w XVIII wieku, świadczyć może o tym fakt z zapisków, że w 1870 roku drzwi i okna kaplicy były już tak uszkodzone, że wymagały remontu. Wyremontowano wtedy także dach i wieżyczkę, którą pokryto gontem. Remont ten wykonało z własnych funduszy sołectwo Żerdziny. Fundatorem kapliczki była pewna pani z Głubczyc, która wychodząc za mąż za pana Nowak przeprowadziła się do Żerdzin. Pochodziła ona z bogatego domu. Widząc, że w Żerdzinach nie było żadnej kapliczki ani kościółka postanowiła ufundować małą kapliczkę. Ona też prawdopodobnie zakupiła figurę św. Jana Nepomucena i figurkę św. Urbana. Fasadę kaplicy zwieńczono trójkątnym szczytem z wnęką, przechodzącym w wysoką podstawę krzyża. Posiada wieżyczkę z dzwonem, kiedyś używanym codziennie na „Anioł Pański”. Z kolei napis na sygnaturce, która rozbiła się w 1873 roku głosił: DANIEL NICL HAT MICH GOSEN LUBIWITZ 1800. S.IOANNES ORA PRO NOBIS. Dzwon ten sołectwo Żerdziny dało przelać na nowy, odlany przez Hoberga z Pawłowiczek, z inskrypcją: AD HON S.IOAN.NEP

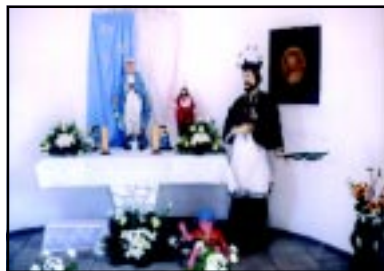


INC.SCHARDZIN F.F. 1873. Został on poświęcony 18 czerwca 1873 roku przez ks. proboszcza Izydora Zawadzkiego.

Już przed I wojną światową w kapliczce odprawiane były nabożeństwa. Bonawentura Siara już w latach około 1900–25 prowadził tu Drogę Krzyżową, a nabożeństwa majowe śpiewały tylko same dziewczyny.

Gdy do wioski w 1945 roku weszły wojska radzieckie, jeden z żołnierzy przestrzelił dzwon na wylot.

W 1985 roku powiększono i przykryto kapliczkę nowym dachem.



Przy pracach remontowych pracowały wtedy nawet kobiety, ponieważ budowa musiała być ukończona szybko (czasy komunistyczne). Wtedy też w czasie zakładania dzwonu rozpadł się on na trzy kawałki w miejscu przestrzelenia. Dzwon pospawano, jednak jego dźwięk dzisiaj nie brzmi już tak pięknie.

W 1996 roku pomalowano elewację kaplicy św. Jana Nepomucena.

W 2000 roku poświęcono i zamontowano na frontowej elewacji pamiątkowe tablice ku czci poległych żołnierzy z Żerdzin w czasie II wojny światowej. Inicjatorem spisania poległych żołnierzy była Hildegarda Pientka i Wiktor Franciszek. Tablice ufundował i wykonał Franciszek Pientka.

Dzisiaj kapliczka służy jako jeden z ołtarzy czasie Procesji Bożego Ciała.

2. Kapliczka na Koloniach u rodziny Muszalik

Wybudowana i ukończona dnia 16 lipca 1883 roku przez Johana Muschalika. Poświęcona Najświętszej Maryi Pannie. Figura gipsowa o wysokości około 120 cm stoi na głównym ołtarzu. Na ścianach dwa obrazy z wizerunkiem Chrystusa i Maryi. Na ścianie po prawej stronie wiszący ołtarzyk z gipsową figurką Matki Boskiej Różańcowej i napisem na desce: „KRÓLOWO WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH! MÓDL SIĘ Z.N.”. Kapliczka domkowa, murowana z cegły klinkiery na rzucie prostokąta. Fasada zwieńczona szerokim, trójkątnym szczytem. Półkoli-

ście zamknięte wejście z oryginalnymi do dziś drzwiami i oknami. Dach dwuspadowy z sygnaturką, w której umieszczony jest dzwon, który jest używany do dzisiaj tylko w razie czyjeś śmierci na Kolonii. Kapliczka posiada instalację elektryczną. W kapliczce tej jeszcze po II wojnie znajdowały się małe organy oraz stacje drogi krzyżowej. W razie potrzeby była przygotowana do odprawiania Mszy św. W kapliczce tej odprawiane są przez mieszkańców Kolonii nabożeństwa majowe oraz różańcowe. Każdego roku 1 maja przychodzi tu procesja z kościoła parafialnego w Pawłowie. W 1990



roku zrobiono nowe sklepienie i więźbę dachową. W 2003 roku dach został pokryty gontami dachowymi ufundowanymi przez Romana Muszalika. Wszystkie prace remontowe oraz sprzątanie i dbanie o porządek wokół kaplicy wykonuje bezinteresownie rodzina Muszalik.

3. Krzyż obok szkoły

Krzyż ten został wzniesiony prawdopodobnie w 1860 roku jako krzyż pokutny na pamiątkę pewnego zdarzenia. Otóż pewnego dnia w wiejskim szynku, który był prowadzony przez rodzinę Herud doszło do awantury w wyniku której zginął człowiek uderzony kuflem. Kto był sprawcą nie wiadomo, natomiast ofiarą był niejaki Pientka z Żerdzin. Sprawca żałując za swój czyn postawił ofierze krzyż zrobiony z dwóch prostych desek z wizerunkiem Chrystusa namalowanego na płaskiej blasze.

Dnia 24 maja 1879 roku w ten krzyż uderzył piorun. W domu naprzeciwko krzyża wyleciały okna. W tym samym miejscu 12 października ks. Zawadzki poświęcił nowy krzyż.

W 1962 roku krzyż ten prawdopodobnie się przewrócił, gdyż jego



podstawa była całkowicie spróchniała. Postanowiono wtedy postawić nowy kamienny krzyż, a stary drewniany krzyż przenieść.

Nowy krzyż kamienny z postacią Chrystusa, został postawiony na wieloczęściowym postumencie z niszą, w której stała figurka Najświętszej Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia. Poniżej tablica z inskrypcją. Został on zrobiony przez zakład kamieniarski Antoniego Pientka. W skutek zniszczeń spowodowanych przez naturę zaczął się on rozpadać.

W 2002 roku Rada Sołecka postanowiła przeznaczyć zarobione pieniądze na dożynkach na zbudowanie nowego kamiennego krzyża. Na zebraniu wiejskim w styczniu 2003 roku społeczność Żerdzin zgodziła się aby przeznaczono pieniądze z dożynek na postawienie tego nowego krzyża. Tak więc Krzyż ufundowali sami mieszkańcy Żerdzin. Nowy krzyż został zrobiony w zakładzie kamieniarskim Franciszka Pientka. Na krzyżu widoczne napisy: „Jezu ufam Tobie” i daty „1860–1962, 2003”.

Obok krzyża stoi stary postument z metalowego odlewu. Służył on kiedyś jako drogowskaz, który wskazywał drogę do Pawłowa i Ocic. Otoczeniem i porządkiem wokół krzyża zajmuje się rodzina Pawlik.

4. Drewniany krzyż u rodziny Ściermoch

Jest to drewniany krzyż, z wizerunkiem Chrystusa namalowanego na blaszce, który po skróceniu dolnej zniszczo-



nej części został przeniesiony ze skrzyżowania przy szkole. W latach 90 został odremontowany. W 1998 roku zrobiono całkiem nowy krzyż, a wizerunek Chrystusa namalowanego na blasze zastąpiono figurą. W dolnej części krzyża data: „1962–1998”.

5. Kapliczka koło rodziny Franiczek

Kapliczka mało już spotykana, szafkowa, drewniana, nakryta dwuspadowym, drewnianym daszkiem z ozdobną listwą. Wielokrotnie remontowana i przebudowywana. Pierwsza została postawiona około 1871 roku przez dwóch braci Tadeusza i Mateusza Mrasek na pamiątkę szczęśliwego powrotu z wojny. Przed II wojną w kapliczce umieszczony był obraz św. Anny. Po wojnie ze względu na zły stan kapliczki postawiono nową z kopią wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Drugi generalny remont przeprowadzony był w 1985 roku. Wtedy również postawiono całkiem nową kapliczkę z nową kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Remontami i porządkiem wokół kapliczki zajmuje się rodzina Franiczek.



6. Krzyż kamienny przy polnej drodze do Cyprzanowa

Krzyż kamienny na dwuczęściowym, prostym postumencie z prostokątną niszą, w której stoi figura Najświętszej Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia. Wzniesiony w 1907 roku. Fundatorem była Ro-



zalia Gieroiń, która postawiła krzyż na pamiątkę zmarłego syna Ignacego. Poświęcony przez ks. Namysło z Janowic 21 listopada 1907 roku. Rok później, w nocy z 10 na 11 listopada 1908 roku figurka zostaje rozbita na kawałki przez nieznaną sprawców. W 1994 roku na zlecenie Gerharda Gerona krzyż został gruntownie odnowiony przez zakład kamieniarski Franciszka Pientka. Z przodu napis w języku niemieckim:

„CHRIST GEH NICHT OHNE GRUSS VORBEI, GEDENK DAS ICH DEIN ERLÖSER BIN” („Chrześcijaninie nie przechodź obok bez pozdrowienia, pamiętaj, że jestem twoim Zbawicielem”).

7. Krzyż przy polnej drodze w stronę lasa Lipie

Wysoki krzyż, najpierw drewniany z wizerunkiem Chrystusa namalowanego na blasze. W dolnej części wizerunek Maryi także namalowany na blasze.

W 2000 roku zastąpiony krzyżem metalowym wykonanym przez Henryka Muszalika.



8. Krzyż na Kolonii na skrzyżowaniu

Pierwszy krzyż drewniany postawiono tu 1814 roku w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Sołectwo w Żerdzinach z tej okazji wystawiło dokument (opatrzone pieczętką) w języku polskim i ofiarowało parafii 10 talarów. Na tym samym miejscu w 1878 roku w czasie procesji św. Urbana postawiono nowy krzyż, który poświęcił ks. Izidor Zawadzki. Krzyż ten został ufundowany przez Bertę Pientka. Najpierw, jako krzyż drewniany stał na zakręcie drogi w kierunku Pawłowa. W czasie wojny przewrócili go radzieccy żołnierze. Po II wojnie światowej postawiono nowy, kamienny na rozwidleniu dróg. Krzyż zbudowa-

ny na prostym postumencie z niszą
na figurkę. Odnowiony w 2000 roku.
Krzyżem opiekuje się rodzina Pient-
ka.



V. Wyszli z Żerdzin

W tym rozdziale chcę przedstawić sylwetki ludzi pochodzących z Żerdzin, którzy w jakikolwiek sposób promowali naszą wioskę w szerokim świecie. Byli to przede wszystkim zakonnicy.

W 1896 roku **Józef Marcinek** wyjechał do Turynu we Włoszech aby kształcić się na misjonarza.

Aleksander Siara, syn chałupnika **Franciszka Siara** z Żerdzin. Wstąpił on do Towarzystwa św. Franciszka Salezego. Dnia 18 lipca 1907 roku odprawił on swoją pierwszą mszę w klasztorze salezjanów w Oświęcimiu. Z rodziny Siara pochodzili także trzej inni zakonnicy. Jeden z nich, Zmartwychwstaniec, także **Franciszek Siara** wyświęcony został w Rzymie w 1907 roku i wyjechał do Chicago w Stanach Zjednoczonych. Do zakonu wstąpiły też trzy siostry z rodziny Siara. Jedną z nich **Maria Siara** mając 18 lat, córka **Franca i Balbiny Siary** z domu **Mosia** wstąpiła w 1885 roku do klasztoru sióstr Boromeuszek w Cieszynie.

Do cieszyńskiego klasztoru Boromeuszek około 1878 roku wstąpiła **Marta Pientka** z Żerdzin, przyjmując imię **Maria Dominika**. Dnia 25 sierpnia 1882 roku wraz z 6 innymi pannami złożyła śluby wieczyste w obecności nowego biskupa wrocławskiego **Roberta Herzoga**. Na uroczystości obecny był również proboszcz Janowic ks. Zawadzki. Siostra Maria Dominika Pientka trafiła do klasztoru w Morawietzhof koło Brna.

Ojciec **Franciszek Herud** (1885–1948). Z zawodu szewc zgłosił się do Seminarium Księży Werbistów w Nysie. Studiował w Steyl w Holandii. Gdy wrócił do Polski w czasie I wojny został zabrany do wojska. Służył jako sanitariusz. Po wojnie wyjechał w okolice Dortmundu, do pracy wśród emigrantów polskich. W 1926 roku wraca do Polski i zostaje rektorem domu zakonnego w Górnej Grupie. Rok później zostaje wybrany pierwszym w Zakonie Ojców Werbistów regionalem w Polsce. W czasie II wojny światowej przebywał na Śląsku i Czechosłowacji. W 1947 roku powołano go na radcę generalnego do Rzymu. Rok później przyjeżdża do Polski by załatwić pewne sprawy, poddał się wówczas operacji. Zmarł na zapalenie płuc 4 maja 1948 roku

w Rybniku. Został pochowany na cmentarzu rybnickim.

Amelia Herud, córka **Wiktora i Marii**, urodzona 27 stycznia 1914 roku w Żerdzinach. Miała ośmioro rodzeństwa. W Żerdzinach ukończyła szkołę podstawową. Do I-wszej Komunii Świętej przystąpiła w Janowicach wraz z młodszą o rok siostrą Marią. Dnia 2 września 1934 roku wstąpiła do Zakonu Sióstr Karmelitanek Serca Jezusowego w Berlinie. Tam przyjęła imię zakonne **Maria Łucja**. Z Berlina została wysłana do Holandii. W niedługim czasie została przeniesiona do Wauwatosa w USA, gdzie w 1941 roku złożyła śluby wieczyste. W 1955 roku ponownie przeniesiona do ośrodka wychowawczego dla chłopców w Hammond. W Wisconsin została siostrą przełożoną w domu starców. W 1968 roku powróciła do Hammond, gdzie pracowała przez 30 lat. W 1977 roku została przełożoną i administratorem tego ośrodka. Rodzinę w Polsce odwiedzała bardzo chętnie kilka razy. Dnia 2 lipca 1986 roku w Żerdzinach w kaplicy Św. Antoniego obchodzi 50 lecie przyjęcia ślubów zakonnych. W 1997 roku zapada na ciężką chorobę. W tym czasie zlikwidowano jej ukochany ośrodek w Hammond. Po dwóch latach zmagañ z ciężką chorobą dnia 9 października 1998 roku Bóg powołał ją do siebie. Zmarła mając 84 lata; przez 64 lata służyła wiernie Bogu i ludziom. Siostra Łucja także bardzo wiele uczyniła dla Kaplicy w Żerdzinach. To Ona ufundowała dla Kaplicy w Żerdzinach wiele cennych przedmiotów do odprawiania mszy świętej.

VI. Ochotnicza Straż Pożarna

Ochotnicza Straż Pożarna w Żerdzinach została założona prawdopodobnie w 1924 roku. Wiadomo już, że w 1927 roku strażacy podlegali jednostce w Kornicy. Ze względu na odległość do tej wioski napisali prośbę do Raciborza aby przydzielono ich do Pawłowa, a jak poprawi się ich sytuacja materialna to do Ocic Górnych. Po II wojnie światowej strażacy dostali na stan sikawkę konną. Na początku stała ona w „Ulicze” pod gołym niebem. Później przeniesiono ją do wymurowanej remizy, którą wybudowano w 1958 roku. Wtedy też doszedł na wyposażenie wózek na wężę i armaturę strażacką. W 1970 roku OSP dostaje Motopompę M 400. W roku 1973 dla OSP w Żerdzinach zostaje przekazana przyczepa pożarnicza „Sanok” zaczepiana do ciągnika, w której można było przewozić drużynę pożarniczą oraz można było załadować cały



Przekazanie samochodu strażackiego GLM8 dla OSP Żerdziny
7 września 2003 roku

sprzęt pożarniczy. W tym czasie zabrano sikawkę konną do Pawłowa. Przyczepa ta służyła czynnie aż do 2003 roku. W latach 1978–79 strażacy dostają z PSP Racibórz motopompę M800 PO 3, a pod koniec lat osiemdziesiątych motopompę M8/8 PO 5. W 1994 roku zburzono starą remizę ze względu na zły stan techniczny. Wtedy na jej miejscu miała powstać nowa remiza strażacka wraz z salą taneczną i kuchnią przygotowaną na wesela i zabawy. Jednak ze względów finansowych budowa nie doszła do skutku. Strażacy przez 5 lat nie mieli remizy. Przyczepa strażacka wraz z osprzętem stała pod wiatą w prywatnej posesji. W 1999 roku postanowiono zbudować garaż wraz z małym zapleczem przy budynku nieczynnej szkoły. W tym samym roku w czasie Dożynek Wiejskich zostaje poświęcona i oddana do użytku nowa remiza.

W czasie Dożynek Wiejskich dnia 7 września 2003 został przekazany samochód pożarniczy GLM 8 na nadwoziu Żuka, który jednostka otrzymała dzięki staraniom swoich członków oraz przychylności Wójta Gminy Pietrowice Wlk. Andrzeja Wawrzynek. Przy przeróbce zwykłego Żuka na pojazd specjalistyczny poświęcało swój czas i pracowało bezinteresownie wielu członków wiejskiej OSP.

Strażacy także posiadają wtedy na swoim stanie: standartową motopompę PO 5 oraz pompę szlamową „Mast pumpen” o wydajności 850 l/min (nagroda za zajęcie I miejsca w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych w 1999 roku).

W swojej działalności Ochotnicza Straż Pożarna może poszczycić się wieloma sukcesami zarówno w akcjach pożarowych, jak i w zawodach sportowo-pożarniczych na szczeblu gminnym jak i powiatowym. W 1972 roku druh Józef Mrasek i druh Henryk Herud otrzymali wyróżnienie państwowe i medal „Za odwagę i ofiarność” za uratowanie życia dwóch ludzi. W swoim dorobku OSP może poszczycić się aż 37 dyplomami otrzymanymi na zawodach strażackich za miejsca od I do IV, z tego prawie połowa (16 dyplomów) za I miejsca w różnych kategoriach wiekowych. Pierwszy dyplom, jaki się zachował, OSP Żerdziny otrzymała za „Zajęcie II miejsca w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych w Grupie M-400” organizowanych w Pietrowicach Wielkich w dniu 23.06.1974 roku. Od tego czasu OSP Żerdziny zawsze zajmowała czołowe miejsca na takowych zawodach.

W 2001 roku następuje ważne wydarzenie dla jednostki. Otóż rodzi na Jerzego i Waldemara Mainusz funduje i ofiarowuje sztandar OSP Żerdziny dla jednostki.

Straż Pożarna w Żerdzinach również angażuje się i pomaga w różnych uroczystościach i okolicznościowych imprezach organizowanych przez Radę Sołecką i mieszkańców wioski. Pomaga jak co roku w organizowaniu dożynek wiejskich, organizuje festyny strażackie w święto swojego patrona św. Floriana, a także inne imprezy sportowo-kulturalne (zimowy kulig dla dzieci, mecze piłki nożnej pomiędzy kawalerami a żonatymi).

Początek XXI wieku to bardzo aktywny czas w działalności OSP. Liczy sobie wtedy 33 członków (30 czynnych i 3 honorowych) w tym 14 członków przeszkolonych do akcji pożarniczej.

Rok 2005 szczególnie zapisał się w historii jednostki OSP Żerdziny jak i całej gminy Pietrowice Wlk. Otóż bodajże po raz pierwszy w historii gminy w zawodach pożarniczych wystąpiła drużyna kobiet w składzie: Krautwurst Karina, Muszal Agnieszka, Herud Małgorzata, Wojtek Katarzyna, Siara Brygida, Górecka Halina i Franciczek Ewelina. Za to należy się im wielkie uznanie, ponieważ pokazały one, że także kobiety mogą być strażakami.

Władze OSP Żerdziny:

Po wojnie komendantem straży był Alojzy Weiss.

195(?) - 195(?)	–	komendant: Maksymilian Backa,
196(?) - 1965	–	komendant: Konrad Pientka,
1965 - 1970	–	komendant: Paweł Affa, prezes: Augustyn Pientka
1970 - 1975	–	komendant: Henryk Herud, prezes: Augustyn Pientka
1975 - 1980	–	komendant: Franciszek Baka, prezes: Augustyn Pientka
1980 - 1985	–	komendant: Franciszek Baka, prezes: Augustyn Pientka
1985 - 1990	–	komendant: Franciszek Baka, prezes: Józef Pientka
1990 - 1995	–	komendant: Jerzy Górecki, prezes: Zygmunt Herud
1995 - 2000	–	naczelnik: Jerzy Górecki, prezes: Artur Pientka,
2000 - 2005	–	naczelnik: Waldemar Mainusz, prezes: Dariusz Herud

Zdarzenia w Żerdzinach:

16 czerwca 1874 roku – miała miejsce krótka ale wyrządzająca wielkie szkody na polach burza gradowa.

28 marca 1877 roku – w Wielką Środę we wschodniej części Żerdzin spalił się dom Góreckiego.

21 lutego 1878 roku – spaliła się stodoła Johanna Plury.

6 października 1878 roku – podczas niedzielnego nabożeństwa spalił się dom i stodoły Mathiasa Mrazek.

9 kwietnia 1884 roku – wielki pożar, spłonęły 4 domy i 2 stodoły (m.in. Gieronia, Piętki i Kostki).

22 listopada 1894 roku – pożar domu u chałupnika i mistrza krawieckiego Skubacza.

20 maja 1896 roku – spaliły się 4 domy wraz z zabudowaniami (m. in. u Marcinka, Pientki i Zubra)

20 października 1907 roku – u Antoniego Tebla spaliła się stodoła i szopa. Spaliły się maszyny gospodarcze oraz spory zapas „obiela”.

1930 rok – kilkakrotnie paliła się piekarnia Oswalda Sniechoty

marzec–kwiecień 1945 roku – w Białą Niedzielę wojska rosyjskie podpalili stodołę u Pokornego (dzisiaj rodz. Sławik), a także później stodoły u Maksymiliana Baki, u Rafała Góreckiego oraz Affy.

3 września 1949 roku – u Walka Gieronia paliła się stodoła.

17 maja 1960 roku – u Widoka (obecnie Gawlina) zapaliła się stodoła od uderzenia pioruna. Wtedy OSP Żerdziny gasiła pożar sikawką konną. Woda była pobierana ze stawku od Franciczka.

1964 rok – przed domem rodz. Franciczek zapalił się od spięcia kabli słup elektryczny.

marzec 1996 rok – woda z roztopiającego się gwałtownie śniegu zalewa parę domów na Bonclowie, drogą wtedy płynie rzeka wody, przebiera też wtedy staw i woda leci całą drogą w kierunku Pawłowa.

16 kwietnia 2004 roku – na polu w kierunku Pulowa palił się stóg słomy.

maj 2005 rok – po ulewnych burzach na drodze do Pawłowa usuwano błoto, które spłynęło z pól.

VII. Sport w Żerdzinach

Od czasów powojennych do lat osiemdziesiątych, gdy w Żerdzinach mieszkała spora liczba młodzieży, sport odgrywał dość ważną rolę. Najważniejsze dyscypliny, które uprawiała młodzież w Żerdzinach to szlagbal (dawna odmiana palanta), tenis stołowy oraz oczywiście piłka nożna. Wiadomo, że w 1957 roku na łąkach w lesie Pulów w kierunku Pawłowa na dwóch boiskach odbywały się Mistrzostwa Polski Juniorów w szlagbалу. Żerdziny zdobyły wtedy tytuł Wicemistrza Polski, a Mistrzostwo zdobyła drużyna „Silesii” z Rybnika.

Treningi tenisa stołowego odbywały się najpierw na sali wiejskiej, a później w szkole. Drużyna do gry w tenisa składała się z 3 chłopców i jednej dziewczyny. W pierwszym, głównym składzie grali: Jan Pawlik, Konrad Wyrki, Henryk Herud, Maria Zajonc. W roku 1968 w skład wchodził: Franciszek Pientka, Jerzy Trojański, Dorota Tumulka oraz 1 osoba z Krowiarek.

Ludowy Zespół Sportowy piłki nożnej w Żerdzinach został założony w 1963 roku. Głównym inicjatorem założenia klubu był Rajnold Gieroń. Prezesem wtedy został Herbert Miensopust. Zespół trenował p. Fridek z Tworkowa.

W pierwszym składzie grali: Gieroń Rajnold, Herud Henryk, Kozieński Jan, Krawiec Stanisław, Muszalik Henryk, Pawlik Jan, Pokorny Hans, Pokorny Bruno, Zajonc Jan, bramkarz: Zajonc Józef oraz dwóch piłkarzy z Raciborza.

Zostały zakupione koszulki (pierwszy komplet: całe żółte z białym paskiem, drugi komplet: całe zielone z czerwonym paskiem), buty sportowe oraz bramki. LZS Żerdziny grało dwa sezony w C klasie i utrzymywało się w środku tabeli. Nie było na boiskach szatni do przebierania. Piłkarze przebierali się pod gołym niebem. Na mecze jeździło się przede wszystkim rowerami.

Po dwóch sezonach nastąpił rozpad LZS. Około roku 1967 na nowo podjęto działania, aby dalej grać w piłkę nożną. Prezesem został wtedy wybrany Ernst Mrazek, a później jego syn Jerzy Mrazek. Całym sprzętem sportowym opiekował się Józef Zajonc, a później Jerzy Mrazek. Wtedy na boisku wiejskim były rozgrywane mecze piłki nożnej połączo-

ne często z festynem. Do Żerdzin przyjeżdżały drużyny z Adamowic, Rudnika, Górek Śląskich i Jankowic.

Niestety znowu po dwóch sezonach w roku 1969 nastąpiło rozwiązanie LZS Żerdziny.

W 1972 roku znowu założono piłkarski zespół, ale który grał tylko przez krótki czas i tylko sparingi z innymi wioskami.

Zakończenie

I tak oto zakończyło się moje pisanie a wasze czytanie. Jeżeli ktoś dotarł tu do tych słów to znaczy, że historia jaką napisało życie o Żerdzinach i jej przodkach nie jest mu obca, że wchłonął treść tej książki. Być może niektórzy z was zastanawiają się po co znowu powstała jakaś książka, skoro to wszystko wiem. Pamięć ludzka jest jednak zawodna i za kilka pokoleń to co nie zostało spisane na papierze, zostanie prawdopodobnie zapomniane. A wtedy jaka by była niepojęta strata? Iluż ludzi zastanawiało by się jak to kiedyś życie toczyło się w naszej wiosce.

Historia Żerdzin tu opisana nie jest jednak pełna. Wiele rzeczy w całej historii wioski pozostaje niewyjaśnionych. Ale te informacje już nasi przodkowie zabrali ze sobą do raję. My jednak żyjemy dalej własnym życiem. Żyjemy i tworzymy mimowolnie dalej historię dla przyszłych pokoleń.

W tym miejscu chciałbym podziękować Bogu i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób pomogli mi aby ta książka powstała. Także tym osobom, którzy przekazali mi drogocenne informacje na temat historii Żerdzin. Chcę podziękować również tym którzy przeczytali tę książkę, bo to jest znakiem, że chcą wiedzieć. A wiedzieć to znaczy żyć.

Modlitwa matki lub ojca rodziny do św. Antoniego.

Św. Antoni, błogosław i ochraniaj moją rodzinę: zachowaj ją zjednoczoną w miłości, wspomagaj w potrzebach doczesnych i oddal od niej wszelkie zło.

Błogosław mnie i mego męża (żonę) i spraw, abyśmy zawsze mieli pracę i nie brakowało nam nigdy rzeczy koniecznych do życia uczciwego i abyśmy mogli wychować po chrześcijańsku nasze dzieci, które dał nam Pan.

Błogosław nasze dzieci: zachowaj je zawsze zdrowe i chętne do czynienia dobra, pomóż im w nauce i nie dopuść, aby pośród tak wielu okazji do zła, zagubić wiarę i czystość życia. Niech zawsze zmierzają do wielkich i pięknych ideałów i zrealizują w życiu swoje ludzkie i chrześcijańskie powołanie. Amen.

(o. Przybysz W.; *Mąż ewangeliczny św. Antoni z Padwy*)

Literatura

- Bahlcke J.; Śląsk i Ślązacy, Warszawa 2001
- Borek H.; Opolszczyzna w świetle nazw miejscowych, Opole 1972
- Burek J.; Dzieje Raciborza od czasów piastowskich..., Katowice 1981
- Dell Orto S.; Święty Antoni z Padwy, Warszawa 1997
- Gałęcka-Paduchowa A.; Kapliczki przydrożne Ziemi Raciborskiej, Katowice 1997
- Gierkowski J.A.: Historia Polski 1864–1948, Warszawa 1980
- Jamka R.; Pierwsi mieszkańcy Górnego Śląska..., Katowice 1965
- Kałuża H. (o.); Dzieje parafii św. Antoniego w Luboszycach, Luboszyce 2001
- Kondys A. (praca magisterska); „Kościół–Duszpasterze – Duszpasterstwo w parafii” Cyrzanów (Janowice) w XIX wieku, Opole 2002.
- Kronika Parafialna z Janowic.
- Lis M.; Górny Śląsk. Zarys dziejów do I wojny światowej, Opole 1996
- Liszka I.; Życiorys Amelii Herud, Źródło (Gazetka Parafii Cyrzanów) 1998
- Małek R. (red.); Werbiści w Polsce, Pieniężno 1982
„Nowiny Raciborskie” – gazeta; nr 65 z 13.11.1889r.; nr 69 z 25.08.1891r.; nr 142 z 27.11.1894r.; nr 129 z 27.10.1896r.; nr 31 z 12.03.1904r.; nr 71 z 21.06.1907r.; nr 127 z 24.10.1907r.; nr 141 z 26.11.1907r.; nr 138 z 21.11.1908r.
- Pientka E.; Kronika Kaplicy św. Antoniego
- Protokoll Brief von Gemeinde Schardzin 1907–1927
- Przybysz W. (o.); Mąż ewangeliczny św. Antoni z Padwy, Gdańsk 1995
- Stojer B. (red.); Trzy kultury w jednym, Pietrowice Wielkie 2002
- Stojer B., Maślanka H. (red.); Nasze Krzyże przydrożne,

Pietrowice Wielkie 2003

- Tazbir J.: Zarys Historii Polski, Warszawa 1980
- Wawoczny G.; Miejsca Święte Ziemi Raciborskiej, Racibórz 2001

WYWIADY:

- Cycoń Łucja; Dzieje Żerdzin dn. 8.05.2000
- Cycoń Łucja; Księża pracujący w Żerdzinach dn. 15.03.2005
- Francizek Bernard; Kapliczka z wizerunkiem M.B. Częstochowskiej dn. 3.03.2005
- Górecki Jerzy; Ochotnicza Straż Pożarna w Żerdzinach dn. 20.03.2005
- Herud Henryk; Początki Ochotniczej Straży Pożarnej dn. 26.01.2002
- Kudela Zofia; Sklepy i sala taneczna w Żerdzinach dn. 25.01.2002
- Muszalik Henryk; Historia Kapliczki na Koloniach dn. 17.02.2005
- Nowak Gerard; Historia kapliczki św. Jana Nepomucena dn. 20.07.2005
- Pawlik Alojzy; Historia figur w Kaplicy św. Antoniego dn. 12.02.2005
- Pientka Gerard i Jan Kozielski; LZS Żerdziny dn. 16.03.2005
- Pientka Hildegarda; Co pamiętam o Żerdzinach dn. 14.01.2004
- Pientka Hildegarda; Początki szkoły w Żerdzinach dn. 14.01.2004
- Pientka Hildegarda; Wejście wojsk Radzieckich do Żerdzin dn. 14.01.2004

STRONY WWW:

- www.pietrowicewielkie.pl/historia – historia Gminy Pietrowice Wielkie
- www.kniemiec.fm.interia.pl – plebiscyt
- www.przewodnik.rac.pl – szlak turystyczny im. Husarii Polskiej.